

pliwie w pierwszym okresie funkcjonowania wspólnego rynku i waluty euro przyczyniło się to do ożywienia gospodarczego i zmniejszenia bezrobocia. Dzięki wspólnemu rynkowi powstało kilka milionów nowych miejsc pracy.

Warto przy tym pamiętać, że rozwój wolnego handlu światowego jest jedną z najważniejszych strategii UE. Łatwo to zrozumieć, jeśli się zauważy, że aż 36 mln miejsc pracy na kontynencie europejskim jest zależnych w jakiś sposób od tego, czy handel z innymi częściami globu będzie możliwy czy nie. Ekspertki szacują ponadto, że do roku 2015 aż 90% wzrostu ekonomicznego będzie wypracowane poza Starym Kontynentem.

Oczywiście nie brak krytyków liberalizacji światowej gospodarki. Niektóre ich argumenty są bez wątplenia słuszne. Zagraniczne przedsiębiorstwa inwestujące w krajach rozwijających się tworzą tam nowe miejsca pracy i przekazują nowoczesne technologie. Jednak obcy, potężny biznes, wkraczając na nowy teren, bardzo często niszczy małe firmy lokalnych przedsiębiorców, które nie są w stanie konkurować ze światowymi gigantami. Tak twierdzą np. zwolennicy protekcjonizmu. Uważają oni, że gospodarki poszczególnych krajów na całym globie są tak bardzo zróżnicowane, iż nie mogą z powodzeniem konkurować ze sobą. Gospodarki słabsze są narażone na porażkę i dlatego powinny być chronione.

Z drugiej strony warto pamiętać, że tam, gdzie nie nastąpiły liberalizacja i otwarcie gospodarki, łatwiej rodzi się **korupcja**, np. przy okazji przydzielania różnego rodzaju koncesji, pozwoleń na prowadzenie określonej działalności gospodarczej czy limitów produkcji dla przedsiębiorców.

Pojawiają się też zarzuty, że gospodarka wolnorynkowa, kapitalistyczna, sprzyja wyłącznie wąskiej grupie ludzi – właścicielom przedsiębiorstw, kadrze kierowniczej – tylko im przynosi wysokie zyski i zapewnia wygodne życie. Po części jest to prawda, lecz warto pamiętać, że każdy w tym systemie może mieć swoją szansę, a nierówności społeczne często stają się motorem do polepszania własnej efektywności. Z kolei dobra luksusowe pozostają takimi tylko przez pewien okres. Z czasem stają się ogólnodostępne, o czym przekonuje historia samochodu czy telefonu.

Wolny handel jest jednym z kluczowych elementów, które warunkują pokojową współpracę między narodami. Bez zgodnego współistnienia rozwój ekonomiczny w skali globalnej nie jest możliwy. Liberalizm gospodarczy i wolny handel stały się więc we współczesnym świecie istotnymi czynnikami w polityce państw i narodów, które zamiast konfliktów zbrojnych wybierają zmagania na polu ekonomicznym.



### Euro – wspólna waluta państw UE

Jedną z widocznych oznak zniesienia barier gospodarczych w zjednoczonej Europie jest euro – wspólna waluta, którą do 2013 r. przyjęło siedemnaście krajów UE. Posługiwanie się euro zamiast walutami narodowymi zmniejszyło koszty ponoszone wcześniej przy sprzedaży i zakupie tych walut. Zastąpienie jednym rachunkiem bankowym wielu rachunków prowadzonych w różnych walutach narodowych zmniejszyło z kolei koszty przedsiębiorstw związane z korzystaniem z usług bankowych. Wyraźnie uproszczono też zarządzanie finansami w firmach strefy euro.

Na obszarze strefy wyeliminowano również wahania kursów walut, co wpłynęło korzystnie na rozwój handlu między państwami UE. Wspólna waluta oznacza również możliwość poruszania się po znacznej części Europy bez potrzeby wymiany pieniędzy. W związku z tym w strefie euro można łatwo porównywać ceny i robić zakupy tam, gdzie jest najtaniej. Z drugiej strony wspólna waluta nie zawsze oznacza same pozytywne zjawiska. W dzisiejszej, kryzysowej sytuacji okazuje się, że kraje należące do tzw. Eurolandu zostały zmuszone do zwiększenia wspólnych wydatków na rzecz ratowania państw szczególnie dotkniętych kryzysem, jak np. Grecja. W związku z tym w wielu krajach UE zaczęto się zastanawiać nad koniecznością reformy systemu euro, by – tak jak działało się wcześniej – przynosił więcej korzyści niż strat.